

Czego nikt ci nie powie o uczeniu się nowych rzeczy?

[Uwaga: wpis oparty jest wyłącznie na osobistych doświadczeniach autora. Czy ma coś wspólnego z wiedzą naukową? Trudno powiedzieć.]

Oto 5 rzeczy, które sprawią, że z twojej nauki nic nie będzie.

1) Za duży komfort

Nadchodzi wreszcie ten moment, że możesz zasiąść do nauki. Kawa gotowa, ciastka, owoce, orzechy i inne smakołyki także.

Temperatura w pokoju – optymalna, ciśnienie atmosferyczne – stabilne, sytuacja biometeorologiczna – korzystna, wilgotność powietrza – w normie.

Jeszcze tylko robisz domownikom to co Wojciech Cejrowski w tym programie:

I na koniec zamawiasz przez telefon **egipskich niewolników z ogromnymi wachlarzami**.

Czujesz, że jest perfekcyjnie. Teoretycznie możesz zacząć. Tylko że z niewiadomych powodów nie udaje ci się ruszyć z

miejsca.

Nawet o centymetr.

W dodatku pojawia się wewnętrzny głos, mówiący ci, że jeszcze musisz przynieść coś z kuchni. Jakiś brakujący element. I poszukać odpowiedniej muzyki. Bo bez muzyki ciężko się skupić. I jeszcze coś, i jeszcze...

W efekcie, w pewnym momencie zaczynasz zauważać, że robisz wszystko poza nauką.

A propos komfortu nauki. W latach dziewięćdziesiątych dojeżdżałem do szkoły pociągiem.

Koleje cieszyły się wówczas tak dużą popularnością, że pasażerowie godzili się codziennie brać udział w biciu rekordu Guinnessa.

*Na czym polegała zabawa? Na wepchnięciu do wagonu tylu ludzi, żeby zaczęli oni zazdrościć **śledziom w puszkach** ich przestronnych apartamentów.*

W tej beztlenowej, mocno nikotynowej i średnio intymnej atmosferze starałem się jakimś cudem wyszarpać zeszyt z plecaka, podpiąć go pod nos, żeby powtórzyć cokolwiek przed klasówką.

*Było to trochę stresujące, ponieważ **czułem, że nie czytam tych notatek sam.***

Łzy cisnęły mi się do oczu, kiedy dzieliłem swoje ćwierć metra kwadratowego korytarza w pociągu z kimś, kto uwierzył w zbawienną moc czosnku jako antidotum na wszelkie choroby...

W dodatku chwile nauki w pociągu były jedynymi, na jakie mogłem sobie wtedy pozwolić.

Gra na instrumentach skutecznie pozbawiała czasu na cokolwiek innego.

2) Za dużo czasu

Wizja miesięcy albo lat, które masz do dyspozycji, by nauczyć się jakiejś nowej umiejętności, jest niewątpliwie kusząca. Jednak paradoksalnie, za dużo czasu na naukę – rozleniwia.

Analogicznie – nic tak nie dopinguje do ostrej nauki jak chroniczny brak czasu na wszystko.

A jeśli naprawdę nie masz czasu na naukę? I na to jest rada: Chcesz mieć więcej czasu? Znajdź sobie kolejne dodatkowe zajęcia.

3) Za dużo źródeł

Uczysz się języków? Kup wszystkie podręczniki, które ukazały się w ostatnich latach. Ściągnij wszystkie podcasty i zasubskrybuj tyle kanałów edukacyjnych na YouTube, ile się da.

Żartuję.

Takie podejście przypomina pisanie pracy magisterskiej. Człowiek zbiera starannie materiały, bo wydaje mu się, że im więcej ich będzie miał, w tym większą ekstazę wprawi swojego promotora.

Tak naprawdę jednak **nadmiar materiałów totalnie sparaliżuje jego działanie.**

Wracając do nauki języków obcych, języków programowania itp. Moim zdaniem na początek wystarczą **dwa-trzy dobre źródła wiedzy**, które poznamy **dogłębnie**.

4) Za duży zapał

Za duży zapał jest jak kominek, który dostał nagle potężną dawkę tlenu.

Ogień jara się wesoło jak łąka na wiosnę, kominek trzeszczy z bólu, a dom błyskawicznie zamienia się w saunę. Po chwili wszystko znika. A po twojej motywacji pozostaje cieniutka strużka dymu sączącego się ze spopielonego na amen drewna.

Wniosek? Lepiej spalać się średnim płomieniem, ale systematycznie □

5) Za duża motywacja

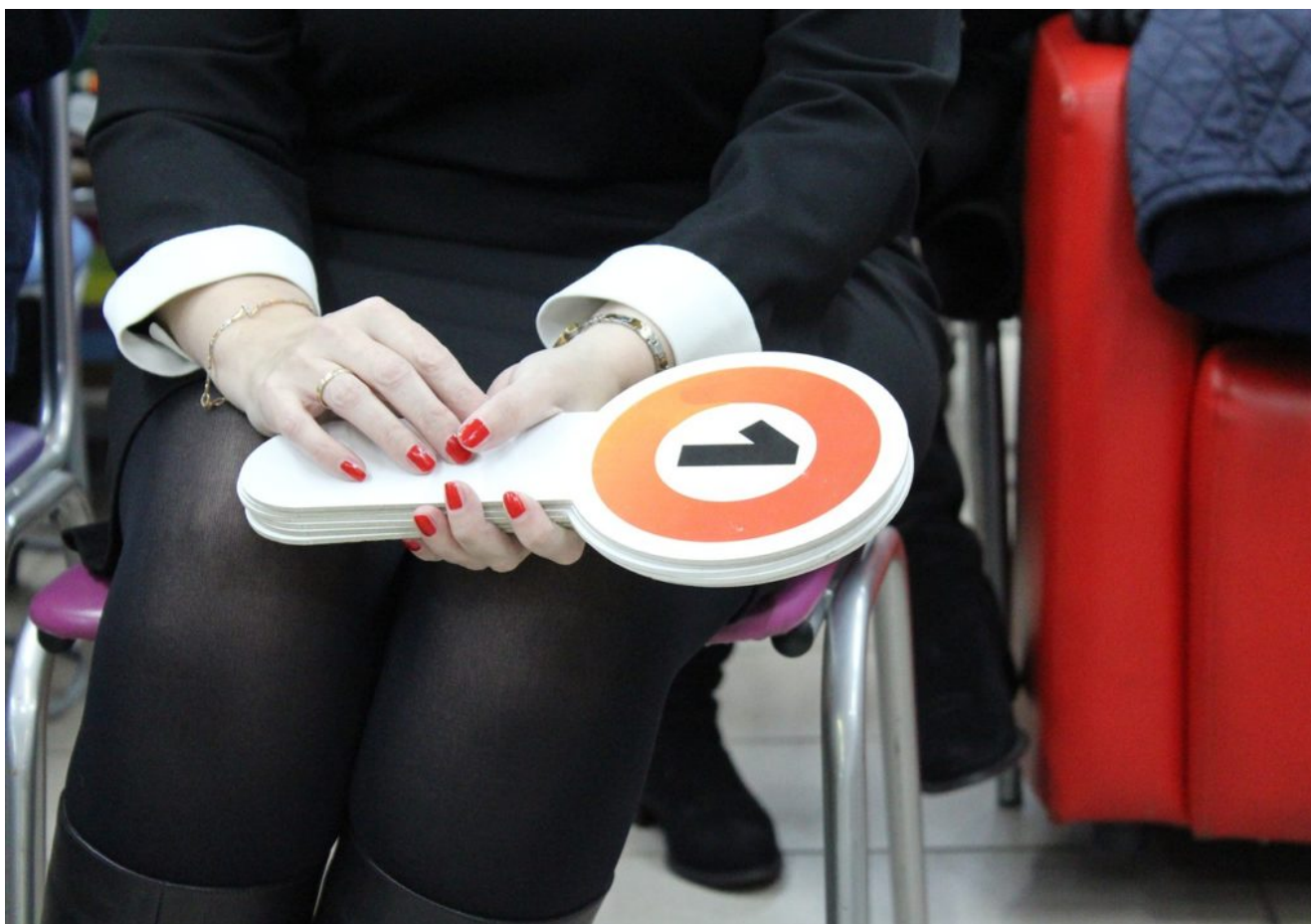
Za duża motywacja powoduje paraliż (podobnie jak za dużo źródeł). Jest jak ostry nóż przyłożony do szyi. Nie trzeba dodawać, że w takich warunkach trudno o skupienie.

Kiedy grałem na skrzypcach często słyszeliśmy rady, by nie „przetrenować się” przed egzaminem. Mało kto jednak brał sobie to do serca. Nie trzeba było nikogo motywować do ciężkiej pracy.

W efekcie każdy chwalił się przed innymi rozmiarami otarć na szyi, powstałymi od wielogodzinnego ćwiczenia.

Niektórzy wręcz ranili się swoimi skrzypcami do krwi (brzmi to dziwnie, ale jest do zrobienia).

Sam kiedyś ostro przesadziłem i w dniu egzaminu mięśnie rąk zupełnie odmówiły posłuszeństwa. Finał był łatwy do przewidzenia:



Zobacz też te wpisy:

[Słowniczek copywritera \(wersja dla zgorzkniałych\) – cz. 1](#)

Opisy produktów prawie jak... sceny filmowe [kreatywny copywriting]

Proste triki mocno pobudzające kreatywność